Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 79 Kraków, czwartek 8 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Tow. Paul-Boncour w Krakowie

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA WITA TOW. PAUL-BONCOURA NA DWORCU

W Wielką Sobotę przyjechał do Krakowa o godz. 9'25 wieczór pociągiem pospiesznym z Warszawy tow. Paul-Boncour, poseł socjalistyczny do Izby deputowanych w Paryżu, delegat Francji do Ligi Narodów i przewodniczący Komisji rozbrojeniowej Ligi. Tow. Paul-Boncour przybył do Krakowa w towarzystwie córki, syna i siostrzeńca, oraz p. Anatola Mühlsteina, radcy legacyjnego w polskiem poselstwie w Brukseli, który z ramienia polskiego ministerstwa spraw zagranicznych towarzyszy tow. Boncourowi podczas jego podróży po Polsce.

Na dworcu przywitał gościa francuskiego p. wojewoda Kowalikowski w towarzystwie reprezentantów władz krakowskich, poczem w salonie recepcyjnym dworca odbyło się oficjalne przywitanie tow. Boncoura przez PPS Krakowa. Zebrała się tu reprezentacja krakowskiej Rady Robotniczej PPS z prezesem tow. posłem dr. Emilem Bobrowskim, oraz senatorami tow. Englischem i tow. Misiołkiem. W chwili, gdy tow. Boncour po przywitaniu się z władzami wszedł do salonu recepcyjnego, chór „Lutni Robotniczej" odśpiewał „Powitanie". Następnie imieniem krakowskiej PPS wygłosił krótkie powitanie w języku francuskim tow. red. Marjan Jastrzębski, podnosząc, że przypadł mu w udziale zaszczyt być wyrazicielem uczuć czci i najserdeczniejszej sympatji, które partja nasza żywi dla dostojnego gościa, jako dla wybitnego parlamentarzysty socjalistycznego, dla żarliwego propagatora pokoju powszechnego i przyjaciela naszego kraju, do którego dziś przybył w gościnę. Na sali znajdują przedstawiciele naszych organizacyj, naszych sfer parlamentarnych, naszego dziennika „Naprzodu" oraz grupa młodzieży pacyfistycznej.

W tym momencie nastąpiło zapoznanie się gościa z senatorami tow. Englischem i Misiołkiem oraz tow. posłem dr. Bobrowskim. Tow. Bobrowska wręczyła pannie Boncour wiązankę pąsowych kwiatów. Tow. Boncour podziękował uściśnieniem dłoni dyrygentowi „Lutni Robotniczej" tow. Widlińskiemu za pieśń powitalną.

ODPOWIEDŹ TOW. PAUL-BONCOURA

Następnie w odpowiedzi wziął tow. Boncour za punkt wyjścia zdanie powitania — związane z jego gościną. Przemówienie w formie zwięźlejszej, ale dla słuchaczów — popartej jego szczerym wyrazem twarzy i sympatycznym głosem zawierało te same myśli, które Paul-Boncour wyłożył w wywiadzie z „Robotnikiem", podkreśliło jego chęć zapoznania się z Polską; tu w Krakowie — z jej dawną stolicą, bliższego zetknięcia się z PPS, która zawsze harmonijnie umiała łączyć swoją walkę o niepodległość narodu z zapałem dla idei socjalistycznej. To podwójnie zbliża doń nowego, ile że sam on na tem stanowisku stoi

Potem rozległy się potężne tony „Międzynarodówki", odśpiewanej przez chór „Lutni Robotniczej". Tow. Boncour usłyszał w polskim przekładzie pieśń, będącą dla proletarjatu francuskiego takim hymnem uroczystym jak dla nas jest „Czerwony Sztandar".

Z dworca kolejowego udał się tow. Boncour z rodziną do Hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkał. Robotnicy po drodze zgotowali towarzyszowi z Francji gorącą owację. Przed hotelem chór „Lutni Robotniczej" wykonał szereg pieśni ludowych.

ZWIEDZANIE MIASTA

Przez całą wielką niedzielę tow. Paul-Boncour z rodziną i p. Mühlsteinem zwiedzał zabytki Krakowa, oprowadzany przez p. hr. F. X. Pusłowskiego i tow. red. Emila Haeckera z córką. Goście zwiedzili kościół Marjacki, Muzeum Narodowe i Czartoryskich, którego zbiory objaśniał umiejętnie p. Komornicki. Popołudniu samochodami, użyczonemi przez prezydjum miasta, odbyli wycieczkę na Kopiec Kościuszki, poczem zwiedzili katedrę i zamek na Wawelu.

Wieczorem byli goście francuscy w teatrze im. J. Słowackiego na przedstawieniu „Wesela", które ich bardzo zainteresowało.

OBIAD W WOJEWÓDZTWIE

Po przedstawieniu udali się do gmachu województwa na obiad, wydany przez p. wojewodę Kowalikowskiego. Oprócz p. wojewody i gości francuskich wzięły udział w obiedzie następujące osoby: red. „Czasu" Beaupre, tow. poseł dr. Bobrowski, tow. senator Englisch, prezydent Izby handlowej p. Epstein, prof. St. Estreicher, tow. red. Emil Haecker z córką, senator prof. Julian Nowak z córką p. Dubieńską, hr. Skarbek, starosta Stańkowski, dyr. pol Styczeń, wicewojewoda Wawrausch, wiceprezydent miasta Wielgus.

W czasie obiadu p. wojewoda Kowalikowski wzniósł toast na cześć przyjaciela Polski deputowanego Paul-Boncoura i jego rodziny. Tow. Paul-Boncour odpowiedział serdecznem przemówieniem, w którem podkreślił braterstwo polsko-francuskie.

Tow. Paul-Boncour i jego rodzina zrobili bardzo sympatyczne wrażenie na obecnych.

DRUGI DZIEŃ POBYTU

W poniedziałek przedpołudniem goście francuscy w towarzystwie p. hr. F. X. Pusłowskiego i tow. red. Emila Haeckera z córką zwiedzili Skałkę, kościół Bożego Ciała, Kazimierz, trzy bóżnice żydowskie, następnie Uniwersytet Jagielloński, bibljotekę Jagiellońską, kościół i klasztor OO. Dominikanów, oraz ponownie kościół Marjacki (ołtarz Wita Stwosza).

Zabytki historji i sztuki Krakowa wzbudziły bardzo duże zainteresowanie u tow. Paul-Boncoura.

POŻEGNANIE NA DWORCU

O godzinie 2'10 popołudniu tow. Paul-Boncour odjechał do Wilna, żegnany przez liczne grono osób. Stawili się na dworcu wojewoda Kowalikowski ze starostą Stańkowskim i dyr. pol. Styczeń, hr. F. X. Pusłowski, oraz ze strony PPS poseł dr. Bobrowski z żoną i synem, senator Englisch z synem, redaktor Haecker z córką, tow. Wohnout, Gross, Rejman z licznem gronem towarzyszów.

Tow. Bobrowska ofiarowała tow. Paul-Boncourowi wiązankę kwiatów. Pożegnanie było bardzo serdeczne.

Tow. Paul-Boncour z Wilna uda się do Pińska, poczem powróci na dwa dni do Warszawy.

Tow. Paul-Boncour o pacyfikacji świata

Podczas pobytu w Krakowie udzielił tow. Paul-Boncour wywiadu współpracownikowi „Naprzodu", który wrażenia swe z tej rozmowy streścił w następujący sposób:

Tow. Paul-Boncour to jedna z najwybitniejszych postaci obecnego ruchu socjalistycznego: wpływ i znaczenie jego zaznacza się nie tylko w francuskiej Izbie deputowanych, ale właściwa sfera jego działalności obejmuje Ligę Narodów.

Przyjazd tow. Paul-Boncoura ma dla nas doniosłe znaczenie, bo jest on przywódcą francuskiej partji socjalistycznej, której rola i wpływ na politykę ogólnoświatową jest dominująca. Polityka Locarna i akcja rozbrojeniowa prowadzoną jest z Paryża, i to właśnie przez obóz socjalistyczny, który dziś w Izbie deputowanych stanowi najsilniejszą frakcję parlamentarną.

Tow. Paul-Boncour dzięki swym niepospolitym zdolnościom zdobywa czołowe stanowisko we francuskiej partji socjalistycznej, czy to jako spadkobierca mandatu po Jauresie, czy to jako minister w gabinecie Waldeck-Rousseau'a, czy wreszcie, jako przewodniczący komisji obrony państwa francuskiej Izby deputowanych.

Jako delegat Francji do Ligi Narodów ma decydujący głos w sprawach oddawanych Lidze Narodów do rozstrzygnięcia, a **na ostatniem Zgromadzeniu starał się o przyznanie Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.**

Najważniejszym punktem obecnej polityki zagranicznej państw europejskich jest przeprowadzenie faktycznego rozbrojenia: **na czele komisji rozbrojeniowej L. N. stoi właśnie tow. Paul-Boncour** i przyjazd jego do Polski jest w związku z konferencją rozbrojeniową, która się zbierze w pierwszej połowie maja.

Tow. Paul-Boncour wyjeżdża w kierunku granicy polsko-sowieckiej w celu zaznajomienia się z niebezpieczeństwem grożącem Polsce ze strony Rosji. Po dzisiejdzień bowiem Rosja nie dała definitywnej odpowiedzi na zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej zwołanej przez Ligę Narodów. Absentowanie się Rosji sprowadzi doniosłe skutki, gdyż państwa europejskie będą wówczas musiały dać gwarancję Polsce i Rumunji co do całości ich granic wschodnich.

Tow. Paul Boncour wyjeżdża ponadto do Gdańska i Wilna, **pragnie bowiem na miejscu zaznajomić się z faktycznym stanem rzeczy.** Wiadomo bowiem, iż sprawa Wilna i Gdańska były już niejednokrotnie poruszane na posiedzeniach Ligi Narodów i tow. Paul-Boncour uważa za niezbędne dostateczne zapoznanie się z kwestjami nader często poruszanemi.

Tow. Paul-Boncour jest entuzjastycznym zwolennikiem idei pokoju światowego i wierzy, iż mimo chwilowych trudności, uda się narodom europejskim przeforsować zasadę wyższości prawa nad siłą.

Podkreślić należy niezwykle serdeczne słowa, jakie tow. Paul-Boncour wyrzekł odnośnie do swego stanowiska wobec polskiej partji socjalistycznej:

— **Polska partja socjalistyczna** — powiada — **jest mi najdroższą i najbliższą ideowo ze wszystkich sekcyj międzynarodówki**, bo walczy o zachowanie niepodległości i zrealizowanie socjalizmu.

Na odchodnem tow. Paul-Boncour gorąco podziękował za miłe i serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony towarzyszów krakowskich, a w szczególności tow. red. Haeckera i tow. posła dra Bobrowskiego i oświadczył, iż **życzeniem jego jest nawiązać jak najbliższy kontakt z przedstawicielami PPS.**

Zygmunt Gross.

Chjeno-Piast przeciw koalicji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 marca.

„Przegląd Wieczorny" notuje informacje, jakoby pomiędzy stronnictwem Piasta a stronnictwami prawicowemi przyszło do **zbliżenia ścisłego na tle wywrócenia obecnego gabinetu koalicyjnego i utworzenia rządu centro-prawicowego.** Podobno w Zakopanem w czasie świąt miał się odbyć zjazd menerów prawicy pod przewodnictwem posła Witosa.

W związku z tem „Przegląd Wieczorny" donosi o zamierzonej rzekomo dymisji ministra spraw **wojskowych gen. Żeligowskiego**, które to stanowisko rzekomo objąć ma poseł Czetwertyński (endek), referent budżetu wojskowego.

—ooo—

Ameryka w Polsce

Trust Harrimana jest jednym z najpotężniejszych wśród wielkich trustów amerykańskich. Założyciel jego Harriman głównie zajmował się kolejami, skupiając w swych rękach większość akcji całego szeregu wielkich linij kolejowych, które w Ameryce, w przeciwieństwie do zasad europejskich są wszystkie przedsiębiorstwami prywatnemi. Potem Harriman rzucił się na węgiel, metale, towarzystwa okrętowe tak, że umierając przed kilku laty zostawił majątek oceniony na 200 miljonów dolarów.

Spadkobiercy jego dalej prowadzili interes w stylu horyzontalnym tj. zakupując wszystkie przedsiębiorstwa, które były zbliżone do uprawianych przez nich gałęzi produkcji. Ostatecznie granice trustu doszły w Ameryce do tej miary, poza którą nie mógł się już rozszerzać. A że kapitał, aby dawał zyski, nie może ani na chwilę próżnować, trust przerzucił swe pole działalności na Europę, upatrzywszy sobie Polskę, jako jedną z ofiar.

Trust Harrimana „kontroluje" tj. ma pod swym wpływem cały prawie przemysł cynkowy w Ameryce. Cynk jest w Europie rzadkim metalem i obecnie prawie tylko na polskim Górnym Śląsku znajduje się w większej ilości. Cóż prostszego, jak wziąć ten przemysł pod swój wpływ i w ten sposób usunąć wszelką konkurencję tj. dyktować ceny tego metalu wedle swej woli? Tak też trust zrobił.

Największe kopalnie cynku i fabryki do jego przetworów są na polskim Górnym Śląsku własnością firmy niemieckiej Gisches Erben, której główna siedziba znajduje się w Wrocławiu. Firma ta drwiła sobie z rządu polskiego, okazując to lekceważenie w ten sposób, że nie płaciła podatków, w pierwszym rzędzie podatku majątkowego. Głośna była przed rokiem historja olbrzymich defraudacji podatkowych przez koncerny górnośląskie, w których Hohenlohe i Gisches Erben grały pierwszą rolę. Sprawa ta jakoś ucichła, a mówiono że stało się to przy pomocy p. Korfantego, którego interesy z przemysłowcami górnośląskimi są znane. Ostatecznie dług podatkowy Gisches Erben doszedł do 30 miljonów złotych i nie zrobiono ani jednej poważnej próby ściągnięcia go w drodze egzekucji, mimo że wiadomo przecież, że za drobne zaległości licytowano bez miłosierdzia kupców i małych rzemieślników. Gische oświadczył wprost, że nie zapłaci, bo nie ma i na tem stanęło.

Teraz zdarzyła się okazja ściągnięcia zaległości, ale p. Zdziechowski wolał nie zużyć jej, przeciwnie przyszedł przed Sejm z projektem podarowania całej zaległości i dalszego podarunku na przyszłość. Trust Harrimana zakupił bowiem większość (51%) akcji Gisches Erben pod warunkiem, że rząd polski nietylko przekreśli zaległości podatkowe, ale jeszcze da uwolnienie od ceł wywozowych na cynk. Interes był gładki, bo Harriman nie po to włożył w niego 20 miljonów dolarów, aby zapłacić dług skarbowi polskiemu, ale po to, aby Gisches Erben miały obce waluty, co do których niewiadomo jeszcze, czy wejdą do Polski, czy zostaną zagranicą.

Sejm projekt rządowy przyjął. W rezultacie tej transakcji Harriman i Gische będą z polskiego terytorjum wydobywać cynk, będą go bez cła wywozić do swych fabryk położonych na niemieckiej części Górnego Śląska, tam znajdą zajęcie robotnicy, a u nas ani robotnicy nie zarobią ani skarb nie otrzyma swych należytości. Nie świetny to interes? W taki sposób Gische otrzymał premję za sabotaż podatkowy, zaś trust amerykański został dyktatorem na rynku cynkowym i będzie od przerabiających ten metal przemysłowców polskich ściągał haracz w formie dyktowanych wedle swej woli cen.

Nie można nic mieć przeciw temu, żeby kapitał amerykański wpływał do Polski, przeciwnie — jest to pożądane i poszukiwane ze względu na to, że w Europie wolnych kapitałów niema. Z tego nie wynika jednak wcale, aby się nie oglądano, jakie ofiary za ten kapitał płacimy, czy przypadkiem — jak w tej historji — państwo za całkiem niepewne zyski wydaje z ręki monopolowy prawie interes, dopłacając jeszcze z kieszeni ogółu opodatkowanych. Bo przecież tych 30 miljonów państwo ściągnie sobie z innych, podczas gdy Harriman stanął u nas tak silnie, że żadna moc ludzka już nas od niego nie uwolni.

Kredyty na roboty publiczne w Krakowie i we Lwowie

Na wniosek ministra robót publicznych tow. Barlickiego i wiceministra tow. Hausnera ministerstwo skarbu przyznało kredyt na roboty publiczne dla m. Krakowa w wysokości 600.000 zł., oraz dla m. Lwowa również w wysokości 600.000 zł. (z przyznanego na kwiecień 2-miljonowego funduszu). Odnośne gminy zostały już powiadomione telegraficznie o otwarciu kredytu. Pozatem otwarty został **kredyt na roboty publiczne dla innych mniejszych miast.**

Wstrzymanie podwyżki komornego za małe mieszkania!

We święta nadszedł do Krakowa dziennik ustaw Nr. 30 z dnia 31 marca, zawierający ustawę z dnia 27 marca, zmieniającą ustawę o ochronie lokatorów. Wprost skandaliczną rzeczą jest tak późne rozesłanie dziennika ustaw z powyższą ustawą, doniosłą dla najmniejszych lokatorów, jakoteż niesłychanem niedbalstwem ze strony Polskiej Agencji Telegraficznej (Pata), jest niepodanie do dzienników wiadomości o ogłoszeniu tej ustawy.

USTAWA WSTRZYMUJE Z 1 BM. PODWYŻKĘ KOMORNEGO ZA MIESZKANIA 1-POKOJOWE,

złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni.

Wobec tego komorne za powyższe mieszkania wynosi od 1 bm. tylko 43% przedwojennego komornego, a więc 4'51 zł. od 10 kor., licząc 1'05 zł. za koronę. W Krakowie komorne wraz z opłatami dodatkowemi (7%) wynosi 50% przedwojennego komornego, tj. 5'25 zł. od 10 koron. Wstrzymanie komornego obowiązywać będzie **aż do 31 grudnia bieżącego roku.**

O ULGI PRZY PODATKU LOKATORSKIM DLA POWYŻSZYCH LOKATORÓW

Wobec wstrzymania podwyżki komornego dla najmniejszych lokatorów należałoby podjąć energiczne starania u komisarza rządu o przyznanie ulg przy wymiarze podatku lokatorskiego, który płatny zgóry za II kwartał w wysokości 15% (podwyższony tak wysoko przez chjeńską radę przyboczną!) jest niezmiernie dotkliwym ciężarem dla drobnych lokatorów. Podatek ten dla powyższych lokatorów powinien być obniżony, a powstały stąd ubytek możnaby wyrównać podwyższeniem podatku od komornego za mieszkania większe od 4 pokojów w górę. Rada robotnicza PPS powinna ująć tę sprawę w swe ręce.

TERMIN DO WNIESIENIA ZARZUTÓW 8 DNI!

W byłej dzielnicy austrjackiej termin do wniesienia zarzutów przeciw wypowiedzeniu wynosi w każdym wypadku dni 8 i dopuszczalnem jest w wypadku omieszkania (zaniedbania) tego terminu przywrócenie do pierwotnego stanu w myśl § 146 ustawy o postępowaniu sądowem z dnia 1 sierpnia 1895 roku (w razie przeszkody nieprzewidzianej lub nieuchronnej).

PRZEDŁUŻENIE MORATORJUM MIESZKANIOWEGO DLA BEZROBOTNYCH

Dotąd w sprawach mieszkaniowych sąd względnie urząd rozjemczy mógł z urzędu lub na wniosek pozwanego, w uwzględnieniu stosunków gospodarczych pozwanego odroczyć termin opróżnienia przedmiotu najmu do 6 miesięcy. Obecnie odroczenie to może być przedłużone na dalsze 6 miesięcy, jeżeli eksmisje (opróżnienie mieszkania) orzeczono z powodu zalegania z zapłatą conajmniej dwóch następujących po sobie rat komornego.

ODROCZENIE ZAPŁATY KOMORNEGO ORAZ ROZŁOŻENIE NA RATY!

Sąd lub urząd rozjemczy może na wniosek lokatora według własnego uznania i z uwzględnieniem położenia obu stron termin płatności zaległego komornego w całości lub części na czas określony odroczyć oraz rozłożyć na raty lokatorowi spłatę zaległego komornego, jeśli lokator dochody czerpie jedynie z pracy, a zarobek miesięczny lokatora, żyjącego samotnie, nie przekracza złotych 80, a utrzymującego rodzinę złotych 120.

Odroczenie terminu zapłaty uchyla skutki zwłoki, będącej przyczyną wypowiedzenia. Wniosek o odroczenie może być wniesiony także przed terminem płatności i tylko odnośnie do komornego, którego czas płatności ma nadejść w trzech miesiącach od dnia złożenia wniosku.

OCHRONA LOKATORÓW PRZEDŁUŻONA DLA LOKALI FABRYCZNYCH

Ochronę lokali fabrycznych przedłużono do 1 stycznia 1927 roku, o ile wspomniane przedsiębiorstwa fabryczne w ciągu roku 1925 były conajmniej przez 6 miesięcy czynne, a przed wejściem w życie niniejszej ustawy umowa najmu nie została prawomocnie rozwiązana.

ZWROT NADPŁACONEJ PODWYŻKI KOMORNEGO

Lokatorzy, ale tylko jednopokojowych (ewent. z kuchnią) lub jednokuchennych mieszkań, którzy się pospieszyli i na 1 bm. uiścili podwyżkę komornego o 6%, sprawili kamienicznikom prima aprilis, gdyż obecnie mogą żądać zwrotu owej podwyżki. O ile zaś nie zapłacili podatku wodociągowego i lokatorskiego, płatnego do 14 bm., będą mogli sobie potrącić tę podwyżkę przy zapłacie powyższych podatków.

Obciążenie zatem najmniejszego lokatora w b. m. wynosi (43% komorne + 7% opłaty dodatkowe + 12% podatek wodociągowy + 15% podatek lokatorski + 13 i pół proc. podatek na rozbudowę miast) 90 i pół procent przedwojennego komornego.

Dr. A. M.

Prelegent-kaznodzieja

ODCZYTY HR. K. H. ROSTWOROWSKIEGO

W Poznaniu miał w tych dniach odczyt o św. Franciszku z Asyżu autor „Judasza", a obecny współpracownik „Głosu Narodu", K. H. Rostworowski.

Sądząc ze sprawozdania endeckiego „Kurjera Poznańskiego", miał p. R. wypowiedzieć parę zdań dość osobliwych i sformułowanych nieco dziwnie, jak na „prelegenta - kaznodzieję"... (Tak go tytułuje ów dziennik).

Znamy życie tego świętego — miał mówić p. R. — który przed wojną wszedł w modę (sic), albowiem działał czar jego pokory Chrystusowej, prostoty i płomiennego żaru wiary. — Albowiem już przed wojną zaczęła się budzić tęsknota do ideału i niesmak moralny wobec powszechnego zmaterjalizowania...

Czyżby wojna światowa — niewidziany przedtem w tych rozmiarach — potop krwi i łun żary — miały świadczyć o tem wejściu „w modę"?

Przy końcu swojego odczytu-kazania p. R. oświadczył, że, gdy „rozum się wyczerpał i zawiódł"... to oprzeć się należy tylko na wierze. Bo ona „przenosi góry i wszystkie na drodze naszej przeszkody, jak fatalne położenie geograficzne, niska kultura mas, okropne dziedzictwo „złotej wolności".

Coprawda, skoro wedle kaznodziei „rozum się wyczerpał" — to „niska kultura mas", znamionowałaby pewną świeżość umysłową, nad którą ten mowca mógłby nie ubolewać... W sferze już czysto kaznodziejskiej mieści się zapewnienie prelegenta, że wiara sama wystarczy, ażeby nic nie groziło naszym fatalnie zarysowanym granicom.

Przed występem poznańskim miał prelegent kaznodzieja wykład, względnie kazanie, przeciw świeckiemu prawodawstwu małżeńskiemu w Warszawie (równocześnie jak doniosł „Gł. Narodu" ks. Marchewka w tejże kwestji przemawiał — zdaje się w Zagłębiu Dąbrowskim). Pan Rostworowski w toku swoich wywodów żądał, ażeby wszelki katolik „czuł się nim jawnie, bezinteresownie i od rana do nocy"...

Cóż z tego kiedy sam prelegent (cytaty czerpiemy ze sprawozdania „Kurjera Warszawskiego") stwierdzał, że zawierane bywają małżeństwa i z wyrachowania pieniężnego i „animalistyczne" — jak nazwał związki, o których zadecydował wyłącznie pociąg cielesny i które on uznaje za „zwykłe oszustwo". A ustawodawstwo musi przewidywać wszelkie ewentualności, na które kaznodzieje mogą zamykać oczy. Tylko niech przytem nie zamykają oczu na... dzieje.

Bo kultura Polski nie rozwijała się wyłącznie pod skrzydłami katolicyzmu, jak twierdził p. R. Przeciwnie stało się, iż najbujniejszy okres w przeszłości zawdzięczamy tej chwili, gdy Polska była ożywionym terenem różnych wierzeń...

Hamburg + Moskwa?

Interesująca dyskusja w Międzynarodówce socjalistycznej

I.

W partjach Międzynarodówki socjalistycznej (tak zwanej „hamburskiej", bo założonej w Hamburgu w r. 1923) toczy się zajmująca dyskusja na temat możliwości zjednoczenia międzynarodówki socjalistycznej z międzynarodówką komunistyczną.

NIEZALEŻNA PARTJA PRACY ZA ZJEDNOCZENIEM

Dyskusję rozpoczął tow. **Fenner Brockway**, sekretarz generalny angielskiej Niezależnej Partji Pracy (NPP). Na jego wniosek Niezależna Partja Pracy uchwaliła przed kilku tygodniami, by wobec „zmienionych okoliczności" rozpocząć akcję celem **zjednoczenia międzynarodówki socjalistycznej i komunistycznej**. Na ostatniem swem posiedzeniu egzekutywa NPP uczyniła dalszy krok i uchwaliła rezolucję, którą pragnie poddać pod obrady egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej na posiedzeniu, mającem się odbyć w Zurychu dnia 11 bm. Rezolucja ta brzmi:

„W obliczu nieodzownej konieczności zjednoczenia ruchu robotniczego, tak przeciw reakcji kapitalistycznej i imperjalistycznej, jak przeciw groźbie faszyzmu w Europie, powinna egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej zainicjować **konferencję** z egzekutywą trzeciej Międzynarodówki w celu zastanowienia się nad możliwością utworzenia wspólnej Międzynarodówki".

PARTJA PRACY NIE POPRZE WNIOSKU NPP

Propozycja NPP została najpierw przedłożona pod obrady angielskiej sekcji Międzynarodówki socjalistycznej, składającej się z przedstawicieli Partji pracy tow. **Hendersona i Crampa** oraz przedstawiciela NPP **Fenner Brockway**. Przedstawiciele Partji Pracy oświadczyli, **że nie mogą popierać rezolucji NPP**. W ten sposób większość przedstawicieli angielskich w Międzynarodówce wypowiedziała się przeciw rezolucji, wobec czego będzie ona przedłożoną egzekutywie jako wniosek samej tylko NPP.

Powody, przemawiające zdaniem NPP za konferencją międzynarodówki socjalistycznej z komunistyczną oraz kwestje, które ze strony międzynarodówki socjalistycznej miałyby przy tej sposobności być wyłonione, sformułowała NPP i ogłosiła w swym organie partyjnym **„The New Leader"** z dnia 5 marca. Jeszcze obszerniej przedstawił tow. Fenner Brockway swe poglądy w artykule w marcowym numerze pisma **„Socialist Review"**. Natomiast generalny sekretarz Partji pracy, tow. **Henderson**, zdaje sprawę z stanowiska Partji pracy, której egzekutywa „jednomyślnie była zdania, że Partja pracy nie może poprzeć wniosku NPP" — w obszernym artykule w **„Labour Press Service"** i w dzienniku **„Daily Herald"** z 3 marca.

„SZKODLIWA UTOPJA", MÓWI TOW. HENDERSON

„Egzekutywa Partji pracy poddała dyskusji tę nową taktykę Niezależnej Partji Pracy. Okazało się przytem, że członkowie egzekutywy Partji pracy **jednomyślnie** byli zdania, że Partja pracy nie może poprzeć **żadnego** wniosku, zmierzającego do zjednoczenia międzynarodówki socjalistycznej z komunistyczną, albowiem byłoby to **uchybieniem duchowi i sensowi uchwał kongresów**, w szczególności kongresu liverpoolskiego, na którym partja komunistyczna a i poszczególni komuniści **zostali wykluczeni** z Parji pracy. Nie trzeba chyba przypominać, że żadna partja, nawet NPP, nie wystąpiła z tą kwestją przed najwyższym trybunałem socjalistycznego ruchu robotniczego, tj. przed kongresem międzynarodowym w **Marsylji**, a dalej, że żadna sekcja należąca do Partji pracy, włącznie z NPP, nie przedłożyła tej kwestji instancji decydującej dla **angielskiej** Partji pracy, a więc **kongresowi partyjnemu**, który odbywał się przed kilku miesiącami w Liverpoolu. Wątpię, czy NPP znajdzie poparcie choćby **jednej** partji kontynentalnej, gdy sprawa ta przedłożoną będzie w Zurychu egzekutywie Międzynarodówki socjalistycznej.

Przypomniawszy dzieje stosunku między obiema międzynarodówkami. Henderson pisze dalej:

„Należy stwierdzić, że od r. 1922, od chwili rozbicia się ostatniej próby, nic nie zmieniło się w zasadach i zamiarach międzynarodówki komunistycznej. Nowa książka Trockiego „Dokąd zmierza Anglja" jest tego najlepszym dowodem. Byłoby jednak niesprawiedliwością wobec NPP, gdybyśmy nie przyznali, że kwestje które jej zdaniem miałyby być omówione na takiej konferencji obu międzynarodówek wykazują poważne podobieństwo do tych, jakie stały na porządku dziennym na nieudałej konferencji berlińskiej, zainicjowanej swego czasu przez Drugą Międzynarodówkę i wiedeńską Socjalistyczną spólnotę pracy, a mianowicie: zagadnienie konieczności starcia **orężnego**, problemy **dyktatury** proletarjatu i antiparlamentaryzmu, sprawy **więzienia** socjalnych demokratów, socjalnych rewolucjonistów i innych pracowników politycznych w Rosji i Gruzji, kwestje **wolności słowa, prasy** i stowarzyszania się w Rosji i Gruzji oraz zagadnienie działalności rozkładowej komunistów wśród niekomunistycznego ruchu robotniczego".

Wkońcu oświadcza Henderson: „Propozycje NPP są równie **utopijne** jak **szkodliwe**, gdyż nie istnieje nawet owo minimum wspólnych poglądów, któreby mogło bodaj usprawiedliwić konferencję z Międzynarodówką komunistyczną". Jak przypomina Henderson, na konferencji berlińskiej trzech międzynarodówek w kwietniu 1922 właśnie przedstawiciele Kominternu oświadczyli zgoła niedwuznacznie, „że organizacyjne zjednoczenie obecnych organizacyj proletarjatu, posiadających zasadniczo rozbieżne orjentacje, byłoby całkiem utopijne a **zatem szkodliwe**".

BRAILSFORD SADZI, ŻE KOMUNIŚCI SĄ NA DRODZE DO POPRAWY

Henderson określa dążenie do zjednoczenia jako „utopijne". Wywołało to w Anglji żywą krytykę. Tow. **Brailsford**, redaktor „**New Leader**" pisze w tem piśmie: Jeśliby dążenie do zjednoczenia było utopją, to nie możnaby też spodziewać się obecnie zwycięstwa socjalizmu, które uniemożliwia rozbicie partyj robotniczych na kontynencie europejskim. Swe bardziej optymistyczne poglądy uzasadnia Braisford tem, że rzekomo wielu komunistów uznaje teraz „w duchu nauk Marxa i Engelsa", że wojna domowa w państwach demokratycznych nie jest nieuniknioną i konieczną metodą walki. Jako dowód wymienia Brailsford nowsze jakieś wydawnictwa komunistów francuskich, nieznane jednak naszym towarzyszom francuskim.

Uchwały ZZK w obronie kolejarzy

Wydział Wykonawczy Związku klasowego kolejarzy (ZZK) powziął na swojem nadzwyczajnem posiedzeniu nast. uchwałę:

„Wobec tego, że obecny rząd koalicyjny **cały ciężar sanacji zwalić usiłuje na barki mas pracujących, idąc w tym kierunku bezwzględnie przeciwko projektom PPS**, z podeptaniem wszelkich elementarnych zasad lojalnej współpracy,

wobec tego dalej, że **znikła wszelka nadzieja naprawy stosunków** w obecnej konstelacji, wreszcie wobec tego, że projekty większości obecnego zespołu koalicyjnego, rujnując podstawy egzystencji blisko 400.000 pracowników państwowych, za cenę tych ciężkich ofiar **wcale nie poprawiają położenia kraju**,

że okres 3-miesięczny, w którym miały być przedsięwzięte pewne głębsze próby naprawy dzisiejszej sytuacji, został **beznadziejnie** zmarnowany, bez żadnych zresztą innych widoków na przyszłość

i **że ostatecznym rezultatem istnienia koalicji jest doświadczenie, iż z nawskroś egoistyczną i** na potrzeby kraju **całkiem obojętną** reakcją społeczną, wszelka rzetelna współpraca nad odbudową kraju jest niemożliwa.

Wydział Wykonawczy ZZK oświadcza, iż w obecnym momencie nie pozostaje mu nic innego, **jak tylko w obronie coraz bardziej maltretowanych mas kolejarskich, wejść na drogę walki bezwzględnej**, uważając, że w obecnem położeniu **walka ta teżeć będzie również w interesie całej polskiej klasy pracującej i gnębionego spekulacja**

TEN

Straszny gość

(Ciąg dalszy)

Kiedy pytałem jej, co to za rada w izbie, odpowiadała ostro: „nie twoje dzieło, mołokosie, ukróć ciekawość swoją, bo nieszczęście ściągniesz na głowę!" Słuchał ja matki swojej dobrej. Żeby zapomnieć — do wdowy poszedłem, takiej najstarszej, co umiała oczami i głosem słodkim, ustami pełnymi i dumką smutną, długo igrać miło z duszą moją i młodem ciałem gorącym...

Na drugi dzień rozjechali się goście nasi, został tylko jeden, może najmłodszy z nich, ale już ślepy, z młodą dziewczynką, która prowadziła go i usługiwała, nazywając „dieduszka". On to właśnie, późnym wieczorem, opowiedział mi o tej sprawie dawnej, co działa się w lasach pod Horyniem, gdzie dzisiaj wieś wasza stoi. I żebym był pamiętał o tym — nie postałaby noga moja w tej wsi, nie wprowadziłbym się kiedyś między was, lepiej mi było pustelnię wybrać leśną... Ale dziś za stary ja do wędrówek, chyba tylko niedalekie znieść mogę, i żył się już z zwierzem i ptakiem tutejszym, nawet z ludźmi.. Niedługo mieszkać już będę za wsią, ziemia czarna pokryje mnie, tasama, co we wsi mojej rodzinnej, ziemia, najlepsza ochrona przed złością djabelską i ludzką...

O bardzo dawnych czasach mówił ten ślepiec stary. Wtedy jeszcze miast było bogatych dużo nad rzeką Dnieprem i Ikwą, a wielkie chmury tatarów zaczęły dopiero zniszczenie na ziemiach ruskich. Wsie były inne, wielkie, a bardzo daleko jedna od drugiej, i prawie zawsze zbudowane przy drewnianym, albo i kamiennym zamku, gdzie mieszkał pan. Oddawna, jeszcze przed tatarami, napadali na bogaty nasz kraj zbóje besarabscy i węgierskie bandy, dlatego zamków dużo było u nas. Każdy otoczony był rowem głębokim i ostrokołem z pni dębowych, w środku stał dwór pański i domy dla pańskich sołdatów, a miejsca zawsze było dużo, żeby cała wieś mogła się ukryć za ostrokołem w razie napadu zbójeckiego. Izby chłopskie budowano prosto z okrąglaków i przetykano mchem dziury między pniami, kominów nie znali jeszcze ludzie, ogień palili na środku izby na gładkim kamieniu, a dym wychodził dziurą w pułapie. Częste też były pożary, co nie spaliły iskry z własnego ogniska z dymem puszczał zbój, albo i sąsiad pański, chcący obłowić się cudzem. Jak długą jest rzeka Horyń — wszędzie rósł bór nieprzebyty, ciemny, pełny zwierza groźnego. Nie było i miejsca dla ludzi, chyba po wyrąbaniu lasów na orną ziemię, ale rąbać nie warto było, bo nad jednym drzewem - olbrzymem musiałbyś pracować ze dwa tygodnie. Szukali więc ludzie, którym za ciasno było po wsiach, leśnych polanek zielonych. Tam budowali chutory samotne, z maleńkimi oknami, żeby niedźwiedź dostępu nie miał, i mocnymi wrotami dębowemi. W dalekich chutorach nieraz po parę lat chłop nie widział nawet sąsiada swojego, zapominał o wierze świętej, a jego dzieci więcej do wilcząt były podobne, niż do ludzi. Ale czasem wychował się w pustelni takiej orzeł, dla którego trzeba było tylko przypadku, żeby rozwinąć skrzydła i wpaść na gęste osiedla ludzkie, jak między stado krzykliwych żórawi, na czyny wielkie, złe lub dobre.

W tym właśnie miejscu, gdzie rzeka ostro skręcała się w dwa duże kolana, były odwieczne polany. Nie mógł wyróść na polanach tych żaden dąb, ani sosna, ani inne drzewo, bo Horyń rozlewał się po tych miejscach czasem dwa razy do roku, i przygniatał mułem i piaskiem młode drzewka. Na jednej z polan wznosiła się mała wydma, zarośnięta dębina, a na niej, ukryty w gąszczach stał chutor Potapja, dzikiego osadnika, który żył więcej z rozboju niż z pracy na ziemi bujnej, przyrzecznej.

Od strony rzeki, osobno od reszty lasu, rosło na wydmie ogromne i dziwne drzewo, nieznane w tych stronach. Z dalekich dawnych czasów nazywali ludzie to drzewo „Bożyj Dub", pewnie dlatego, że z pnia, kory i gałęzi podobne było do dębu, ale liście miało klonowe, tylko bardzo zębate i grube. Ot, takiesame, jak to, co rosło przed chatą Ihnatja, potomek widać przeklęty tamtego bożego dębu, który napewno poganie antychryści tak nazwali. Chociaż — Bóg wie tylko, czy drzewo może być oddane djabłu na własność. Ciche jest ono, spokojne, radosne na ciepłym słońcu, a smutne i martwe w długie noce zimowe, kiedy właśnie największą uciechę ma czort leśny. Więcej ono podobne do samotnego pustelnika, modlącego się dniem i nocą, niż do djabelskiego narzędzia niepokoju. To też, kiedy ścinali chłopi to dziwne drzewo przed izbą Pelagii, po zamordowaniu jej męża przez nieznanego zabójcę, żal mi było, zdawało mi się, że niewinny tu cierpi i chciałem bronić, ale zakrzyczeli: „nie mięszaj się, Kostia, nie broń biesowskiego dębu, przekleństwo on sprowadza na ludzi!" Może dąb ten i nie był boży, ale chyba i nie biesowski. Cóż winno ciche, bezbronne drzewo, że przeklął go człowiek, czy nawet sam Zbawiciel?

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

kapitalistyczną kraju.

WW ZZK, podkreślając z naciskiem, że do żadnego pogorszenia położenia pracowników kolejowych lub odwlekania ich żywotnych postulatów bezwzględnie nie dopuści, masom kolejarskim zwraca uwagę, że liczyć mogą wyłącznie tylko na własne siły, i że tylko od ich ścisłej solidarności i niezłomnej woli, zawisły dalsze ich losy.

Zarząd Główny ZZK powoła w odpowiedniej chwili pracowników kolejowych do walki o utrzymanie dotychczasowej ustawy uposażeniowej i wszystkich świadczeń z niej wynikających.

Tow. Paul-Boncour a PPS

Tow. Paul-Boncour niezwłocznie po przyjeździe do Warszawy zaprosił do siebie przedstawiciela „Robotnika", któremu oświadczył:

— Szczęśliwy jestem, że mogę nareszcie odwiedzić wasz kraj. Marzeniem mojem od lat wielu było zwiedzenie Polski. Byłem przed kilku laty na Górnym Śląsku, badałem tamtejsze stosunki, stwierdzić mogłem wspaniały rozrost socjalizmu w tej przemysłowej dzielnicy — ale wówczas wizyta moja ograniczona była do wąskiego skrawka waszej ziemi.

Dziś jestem w waszej stolicy i będę mógł w podróży po całej Polsce poznać dokładnie wasz kraj i ruch robotniczy. W pracowni mojej w Paryżu, nad biurkiem wisi zdjęcie z waszej pierwszej w Niepodległej Polsce manifestacji pierwszomajowej. Obrazek ten, jest dla mnie jednocześnie symbolem potęgi ruchu socjalistycznego w Polsce i zmartwychwstania waszej ojczyzny do wolnego, niepodległego bytu.

Szczególnie mi będzie miło znaleźć się wśród towarzyszów polskich, których stanowisko jest mi wyjątkowo bliskie. Jesteście, jak i my bardzo dobrymi socjalistami i dobrymi synami swego kraju. Podziwiałem zawsze PPS w jej walce o niepodległość i socjalizm. Przecież Międzynarodówka tylko wtedy być może silną, jeżeli składać się będzie ze stronnictw, silnych narodowo i reprezentujących narody równe sobie i niepodległe. To, że PPS stara się jaknajmocniej akcentować Niepodległość swego kraju i walczyć o Socjalizm w niepodległej i silnej Polsce napełnia mnie tem większą radością i dumą, że mogę się z towarzyszami polskimi zetknąć na ich własnym terenie.

Po tych słowach — dodaje przedstawiciel „Robotnika", — za które serdecznie podziękowałem towarzyszowi Boncour, rozmowa zeszła na inne tory. Tow. Paul-Boncour opowiadał o celu swojej wizyty — całkiem prywatnej, poświęconej badaniu stosunków w Polsce. Że wizyta jest prywatna dowodzi obecność córki i syna tow. Paul-Boncoura i jego siostrzeńca, którzy mu towarzyszą w podróży.

Po krwawych zajściach w Stryju

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Lwów, 3 kwietnia.

Nie ulega kwestji, że tragiczne krwawe zajścia w Stryju sprowokowali komuniści, podburzywszy bezrobotnych do najścia na starostwo. Do masakry jednak nie doszłoby i manifestacja zakończyłaby się spokojnie, gdyby nie nieobliczalne zachowanie się policji, a przedewszystkiem aspiranta Łazarowicza, który zupełnie bez powodu dał rozkaz strzelania do tłumu. Policja pod wodzą Łazarowicza, stojąca poza gmachem starostwa, dała salwę do tłumu, który już wychodził ze starostwa, wypierany przez drugi oddział policji oraz do tłumu, który przez cały czas zajść spokojnie stał przed starostwem.) — Była to więc jakgdyby zasadzka: policja wypchnęła tłum, który z powodu ciasnoty nie mógł prędko wychodzić z gmachu starostwa na ulicę, by tu drugi oddział policji p. Łazarowicza mógł już swobodnie strzelać do wychodzących.

(Ustalono, że zabitych jest 8 osób. Cztery padły trupem na placu, reszta zmarła od ran w drodze do szpitala, lub w szpitalu wczoraj i dziś. Ciężej rannych jest 30 osób. Z policji nikt nie został ranny.)

Wiadomości o dotkliwem poturbowaniu referenta starostwa, p. Zgody, okazały się przesadzone. P. Zgoda poważniejszych obrażeń nie odniósł. Kilkanaście osób aresztowano. Są to przeważnie ludzie podejrzani o komunizm i, rzecz charakterystyczna, przeważnie niemieszkający stale w Stryju.

Nierozumne wysłanie patroli wojskowych na miasto po zajściach już się nie powtórzyło. Patrole po godzinie zostały wycofane.

Gmachy rządowe są obstawione przez policję i wojsko. W mieście panuje niebywałe przygnębienie. Niepotrzebnie wydano zarządzenie zabraniające chodzenia po mieście po 9 godzinie wieczór, gdyż ludność zachowuje spokój.

Wśród zabitych znajdują się: Dymitr Hawryliczuk, Piotr Lenycz, Michał Tośko, Iwan Tenyszyn, Bronisław Łopuski, Józef Wróbel, J. Sonczyn, Jan Hrodyński, Tomasz Bocher i jedna kobieta, której nazwiska nie ustalono. Wśród ciężej rannych: Teodor Nazar, Jan Hruby, Piotr Bocian, Jan Proctuch, Zachary Kocur, Helena Jasz.

W Stryju, według danych urzędowych, było 750 zarejestrowanych bezrobotnych, z której to liczby jedynie 42 pobierało zapomogi.

POGRZEB OFIAR

Wczoraj odbył się demonstracyjny pogrzeb ofiar krwawych zajść. Przez cały dzień skonsygnowane były w mieście oddziały policji (między innymi sprowadzono ze Stanisławowa oddział policji konnej), oraz oddziały wojska. Wszystkie te zarządzenia były jednak zupełnie niepotrzebne, gdyż w mieście panował spokój. PPS i klasowy Związek kolejarzy zobowiązały się utrzymać spokój w czasie pogrzebu i na ich żądanie wojewoda zgodził się wycofać policję z cmentarza. O godz. 4 popołudniu z warsztatów kolejowych wyruszyły tłumy kolejarzy. Po drodze przyłączyli się do nich masowo robotnicy innych zawodów, zdążając ku kostnicy cmentarnej. W chwili, gdy kondukt wyruszył z przed kostnicy, cały cmentarz zalany był formalnie masami ludzi. 8 trumien zabitych ponieśli z kostnicy do grobu bezrobotni członkowie Związku robotników drzewnych. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień, między innymi przemawiali: w imieniu robotników drohobyckich tow. Denasiewicz, w imieniu robotników borysławskich tow. Markowska, w imieniu robotników lwowskich tow. Skalak, imieniem miejscowej organizacji PPS tow. Ożga, który wezwał tłum do spokojnego rozejścia się po pogrzebie. W pogrzebie uczestniczył poseł komunistyczny Sochacki, który chciał wykorzystać tak wielkie zgromadzenie ludzi, aby urządzić coś w rodzaju wiecu. To mu się jednak nie udało. Zebrani w spokoju, odpowiadającym powadze pogrzebu, rozeszli się z cmentarza ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

ZARZĄDZENIA WŁADZ

Władze administracyjne przeniosły dotychczasowego starostę w Stryju, p. Nowaka, do starostwa w Stanisławowie. Kierownictwo starostwa stryjskiego objął zastępczo p. Szwarc, naczelnik wydziału administracyjnego. Śledztwo prowadzone jest w dwóch kierunkach: w sprawie użycia broni palnej przez policję, oraz w sprawie udziału podżegaczy w tłumie.

Do czasu ukończenia śledztwa, został zawieszony w czynnościach komisarz Łazarowicz, który polecił strzelać do tłumu.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ORZECZENIE FAKULTETU MEDYCZNEGO, CZY NOS JEST NATURALNY

W lipcu 1925 r. zjawiła się na klinice chirurgicznej Anastazja Kuznicowa twierdząc, że jako emigrantka rosyjska z powiatu tobolskiego, znalazła przytułek w domu, pochodzącej również z Rosji znajomej swej Wiery Kordeczkowej, której odwzajemniała się za udzielenie jej dachu nad głową pomocą w gospodarstwie, a najwięcej doglądaniem i dojeniem kóz w Piaskach Wielkich. Ponieważ Kuźnicowa, jak się tłómaczy, doiła kozy „po rosyjsku", do czego kozy nie były przyzwyczajone i kopiąc nogami zanieczyściły mleko płynem, który wcale nie był niestety mlekiem, przeto Kordeczkowa wpadła w złość i pobiła Kuźnicową. Przy tej bitce Kuźnicowa doznać miała złamania nosa i oderwania ucha. Badanie na klinice chirurgicznej dało ten rezultat, iż stwierdzono, że nos Kuźnicowej jest „perkaty", a więc z natury załamany, i że zgrubienie nasady nosa jest takie, jakie Kuźnicowa przyniosła ze sobą na świat w Tumienia w roku 1901. Również rzekome oderwanie ucha jest dawnem odmrożeniem, wywołanem mrozami syberyjskiemi. Wobec tego nie opatrywano Kuźnicowej na klinice chirurgicznej, gdyż stwierdzono kilka sińców na ciele, które stanowiły nieznaczne lekkie uszkodzenia ciała. Kuźnicowa, nie zadowolona tem orzeczeniem kliniki chirurgicznej, wystarała się o poświadczenie lekarskie, że zachodzi świeże złamanie nosa i oderwanie ucha a więc dwa bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. Następnie sąd karny, w toku rozprawy wyznaczonej przeciwko Wierze Kordeczkowej o ciężkie uszkodzenie ciała, przesłuchał po kolei, względnie odczytał, trzykrotne orzeczenia znawców sądowych, z których każde było inne. Wybitny specjalista od nosa orzekł, że nos ma załamanie naturalne, czemu sprzeciwiła się dalsza para znawców sądowych. Taksamo co do ucha uczeni znawcy nie byli w zgodzie. Sędzia sso. Hubaczek, któremu nie pozostawało nic innego, jak wobec wątpliwości zasądzić Kordeczkową tylko za sińce, a więc tylko za lekkie uszkodzenie ciała, postanowił w ostateczności zwrócić się do fakultetu medycznego w Krakowie o wydanie opinji. Zapadło orzeczenie, że fakultet widzi tylko lekkie uszkodzenie ciała. Wobec tego przy odbytej wczoraj rozprawie sędzia Hubaczek uwolnił Kordeczkową od zbrodni i zasądził ją za lekkie uszkodzenie ciała na 70 zł. grzywny, przyjmując, że Kuźnicowa ma z natury nos załamany i że z takim nosem na świat przyszła. Bronił dr. Heski, oskarżał prokurator dr. Stawarski.

—ooo—

NOCNE PRZYGODY DWÓCH PANÓW TADEUSZÓW

Przed sądem okr. karnym w Krakowie toczyła się onegdaj rozprawa, której tematem były sceny z nocnego życia Krakowa. Zaczęło się w ten sposób, że p. Tadeusz S. odprowadzał swoją narzeczoną późno w nocy, po odwiedzeniu kilku restauracji, do domu przy ul. Straszewskiego. Zadzwoniwszy na stróża, który się wnet zjawił, pocałował w rękę swoją narzeczoną, ona powiedziała mu skromnie: „dobranoc panie Tadeuszu" i znikła za zamkniętą bramą. Narzeczony wracał do domu zachwycony skromnością i cnotliwym wdziękiem swojej ulubionej. Ale licho nie śpi. Naprzeciw pod plantami stał drugi pan Tadeusz, znany krakowski przemysłowiec, Tadeusz N., który tuż po odejściu narzeczonego, zadzwonił do bramy. Narzeczony odwróciwszy się przypadkowo, zauważył tę scenę, wrócił pod bramę, z pod której, konkurent jego drugi p. Tadeusz, dyskretnie się cofnął. Stróż otworzył bramę i wtedy powiedział mu narzeczony p. Tadeusz S., aby temu panu, który może będzie jeszcze raz dzwonił, nie dawał najmniejszych informacji o jego narzeczonej. Stróż wściekły, że go drugi raz zbudzono, przyrzekł wykonać to niezwykłe polecenie. Za chwilę Tadeusz N., który był dobrym znajomym tej panny z ulicy Straszewskiego, znowu zadzwonił do bramy. Wówczas narzeczony Tadeusz S. zmobilizował grupę swoich znajomych, wśród nich była mundantka adwokata z Katowic, która odjechać miała o 7 rano do domu i korzystając z kilku godzin chciała poznać życie nocne Krakowa. W jej towarzystwie był dentysta z Katowic (nazwisko obojętne), który odrazu zapowiedział, że zrobi „porządek" z tym zbytecznym drugim panem Tadeuszem. Nagle przystąpiło więc do amatora cudzej narzeczonej kilku mężczyzn, gdyż znaleźli się jako ochotnicy dalsi kombattanci i wówczas p. Tadeusz N., bojąc się, aby mu „nie polakierowano twarzy" dobył rewolweru i zmierzył, wołając „na bok, bo strzelam". Sprawa oparła się o policję, gdzie wszyscy mężczyźni po wyjaśnieniach uznali sprawę za drobną, nadającą się do zlikwidowania, a tylko owa mundantka z Katowic na podstawie swoich znajomości prawnych, oświadczyła, że to jest zbrodnia, gdyż może przysiąc, że rewolwer był przeciw niej skierowany. Posądzony Tadeusz N. zapewniał ją nadaremnie, że przecież, nie miał najmniejszego interesu grozić rewolwerem kobiecie, która stała zdaleka i niczem mu nie ubliżyła. Na podstawie zapodań donosicielki prokuratura oskarżyła p. Tadeusza N. o zbrodnię gwałtu publicznego przez grożenie zabiciem. Przy rozprawie wczorajszej, której przewodniczył Dr. Stuber, okazało się, że narzeczona, która spowodowała te nocne homeryckie zatargi bojowe, nie stanęła do rozprawy. W celu jej wezwania i przesłuchania stróża domu i świadków obwodowych rozprawę odroczono. Bronił Tadeusza N. przeciw Tadeuszowi S. i jego zwolennikom adw. dr. Heski, oskarżał prokurator Dr. Stawarski. Przy rozprawie wesołym był moment, gdy zaprzysiężona mundantka adwokacka z Katowic, zeznała, iż tak się przeraziła rewolweru, iż... pobiegła znów pod bramę, zadzwoniła na stróża, czekała, aż otworzy i powiedziała mu, że ten pan, co tu 2 razy dzwonił, teraz strzela i „nie należy mu dać żadnej informacji". Biedny stróż 7 razy otwierał tej nocy wskutek dzwonienia bramę aby otrzymywać tego rodzaju wiadomości „z placu boju" i zakazy nieudzielania informacji, przyczem raz tylko dostał szpergę. Tak się bawią w nocy.

Wiadomości polityczne

AKCJA MONARCHISTÓW ROSYJSKICH, NIEMIECKICH I WĘGIERSKICH

„Wiener Sonn- und Montagszeitung" donosi z Berlina: W wielkiej tajemnicy, odbyło się w Monachjum od 24 do 26 marca zebranie monarchistów rosyjskich, niemieckich i węgierskich, w którem wzięło udział 20 członków różnych związków. — Przedstawicielem wielkiego księcia Cyryla był ks. Oboleński, zaś wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza ks. Światopełk-Mirski. Carowa wdowa Marja Teodorówna z Kopenhagi była poraz pierwszy reprezentowana przez delegata. Związki monarchistów w Paryżu wysłały Efimowskiego, związki berlińskie Markowa. Z Węgier przybyli hr. Andrasy i pułkownik Lagarde. Kontakt z niemieckimi monarchistami utrzymywany był przez przedstawiciela ekskronprinca i przedstawiciela byłego następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Postanowiono między innemi powołać do życia wspólną organizację związków monarchistycznych trzech wspomnianych państw i zwołać z końcem kwietnia wspólny kongres do Paryża, w którym wziąć ma udział 300 delegatów. Wkrótce po Wielkiejnocy ma się odbyć spotkanie między niemieckim ekskronprincem, b. następcą tronu bawarskiego Rupprechtem i wielkim księciem Cyrylem.

WALKA MIĘDZY ROSJĄ A ANGLJĄ O WPŁYWY W CHINACH.

Agencja Telegraficzna Unji Sowieckiej donosi: Prasa sowiecka śledzi z uwagą doniesienia prasy pekińskiej, wedle których koła angielskie zalecily wyraźnie Czang Tso Linowi, by na wypadek zajęcia Pekinu zażądał odwołania Karachana i zerwał stosunki z Unją sowiecką. Organ zawodowy „Nasza Gazeta" uważa tego rodzaju zamiar przy obecnej polityce Anglji w Chinach za bardzo wiarygodny i wskazuje na to, że przeprowadzenie go napotkałoby nieunikniene na żywy opór chińskiej opinji publicznej, z którą każdy rząd chiński liczyć się musi. Przeprowadzenie tego rodzaju polityki przez reakcyjnego generała stojącego pod wpływem zagranicy doprowadziłoby do bardzo poważnych komplikacji i dotknęłoby interesów wszystkich państw, które są przeciwne zaburzeniom pokoju na Dalekim Wschodzie.

DYMISJA PASICZA

Jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz wręczył 24 bm. królowi dymisję gabinetu. Kryzys rządowy ma przebieg normalny. Król wezwał do siebie przewodniczącego Izby Trifkowicza oraz odbył konferencję z przewodniczącym grupy parlamentarnej partji radykalnej Jankowiczem, oraz przywódcą demokratów Dawidowiczem. Pozatem król wezwał do siebie przewodniczącego partji muzułmańskiej Spaho, oraz przedstawiciela grupy ludowców słowiańskich Koroszeca.

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA

Dnia 9 kwietnia odbędzie się w Sofji z inicjatywy Międzynarodówki amsterdamskiej konferencja bałkańska, na której między innemi omawiana będzie kwestja zbliżenia się narodów bałkańskich za pośrednictwem klasy robotniczej. W konferencji wezmą udział delegaci z Amsterdamu oraz krajów bałkańskich.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W WIELICZCE

Z inicjatywy związku górników w Wieliczce odbył się w sali Domu Robotniczego, w niedzielę, dnia 28 marca br. wiec polityczny, któremu przewodniczył tow. **Jedynak**, sekretarzował tow Jan **Okoński**.

Zagaił tow. **Tatara**, który oświadczył, że związek górników zwołał ten wiec w celu ożywienia ruchu organizacyjnego PPS. O bezrobociu oraz sytuacji politycznej i gospodarczej, referował tow. Zygmunt Gross, sekretarz krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

Następnie przemawiał tow. Tatara, który w ostrych słowach skrytykował i potępił gospodarkę w państwowych salinach, prowadzoną przez ministerstwo przemysłu i handlu oraz dyrekcję salin w Warszawie. Tow. Tatara omówił obszernie plagę redukcji i protekcji, dając tego rodzaju przykłady:

Ot naprzykład oszczędność jest prowadzona w ten sposób, że prawie co tygodnia przyjmuje się nowych zupełnie niepotrzebnych urzędników, robi im się meble i to na surowy rozkaz dyrekcji, przysposabia odpowiednie kilku pokojowe mieszkania, rozumie się i ogrody, a że to urzędnicy „kontraktowi" wymierza się im ogromne pobory miesięczne podczas gdy się wyrzuca ludzi z pracy. I tutaj nadmienić wypada, że p. dyr. Bukowskiemu się zdaje, że saliny to jest jego folwark na Kaukazie a robotnicy to jego fornale.

Nie mielibyśmy nic przeciw pensjonowaniu robotników, ale gdy rząd okroił renty prowizyjne, pobierane przez robotników poprzednio, nie możemy spokojnie patrzeć, jak pozbawieni pracy robotnicy salinarni, będą przy żebraczej rencie prowizyjnej głodem przymierać.

W końcu przyjęto następującą rezolucję:

Zgromadzeni na wiecu w Wieliczce, w dniu 28 marca 1926 r. robotnicy i obywatele domagają się **natychmiastowej redukcji budżetu wojskowego, ściągnięcia podatku majątkowego i wyasygnowania pieniędzy na roboty publiczne, a w szczególności na roboty budowlane.**

Zgromadzeni **wyrażają pełne zaufanie klubowi Parlamentarnemu PPS za pracę i obronę ustawodawstwa robotniczego.**

—ooo—

KONGRES SOCJALISTÓW FINLANDZKICH

Socjalno - demokratyczna partja Finlandji odbyła w dniach 1—6 lutego br. XIV kongres świadczący o wielkiem wzmożeniu się ruchu robotniczego w Finlandji. Przed wojną socjaliści posiadali bezwzględną większość w parlamencie, ale siły swej nie mogli wykorzystać, gdyż car, będący równocześnie wielkim księciem finlandzkim, nie zwoływał parlamentu. Nar. rewolucja w r. 1918, która przyniosła Finlandji niepodległość, spowodowała wiele ciężkich socjaln. wstrząśnień. Próba utworzenia dyktatury komunistów wywołała krwawą wojnę domową, rozstrzygniętą na korzyść reakcji przez wkroczenie wojsk Ludendorffa. Klęska ta sparaliżowała na szereg lat siłę ruchu robotniczego: partja socjalistyczna, licząca przed wojną 50000 członków, spadła na 25000.

Na kongresie omawiano wyczerpująco kwestję udziału w rządzie; w zasadzie rozstrzygnięto ją pozytywnie. Powszechnie atoli na kongresie panowała opinja, że uchwała ta ma na razie tylko teoretyczne znaczenie, ponieważ obecna sytuacja polityczna wyklucza współudział socjalistów w rządzie. W stosunku do komunistów, coraz nikłejszą odgrywających rolę, uchwalono, że współpraca z nimi dopuszczalna jest tylko w pewnych wypadkach, np. przy wyborach gminnych i to tylko pod warunkiem, że zasady socjalno - demokratyczne w niczem nie zostaną naruszone. Przyjęto nowy program gminny, szkolny i podatkowy. Odrzucono wniosek, aby zaproponować Międzynarodówce socjalistycznej przyjęcie esperanta jako oficjalnego języka, polecono jednak prasie partyjnej agitować za rozszerzeniem znajomości esperanta wśród czytelników.

Przegląd gospodarczy

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ NASZYCH INSTYTUCYJ FINANSOWYCH

Z kół przemysłowych piszą nam:

Czytaliśmy ostatnio w gazetach, że celem „ogólnego" obniżenia stopy procentowej, znany już z zapoczątkowania spadku złotego przez rzucanie miljonowych sum złotowych na giełdzie w Nowym Jorku, Bank Związku Spółek zarobkowych (senatora Adamskiego) zwrócił się z propozycją do Banku Polskiego aby mu udzielił kredytu redyskontowego w wysokości zł. 3.000.000 na **12%**, w którym to wypadku, on tak wspaniałomyślnie zobowiąże się policzyć klijentom z reeskontowanych weksli 20% w stosunku rocznym. Przy tym interesie chce mieć Bank Związku Spółek Zarobkowych zysku tylko ćwierć miljona złotych. Bank Związku Spółek Zarobkowych, jak też inne banki, praktykuje w ten sposób, że z własnych funduszów ani złotego nie pożycza i przyjmuje li tylko weksle do eskontu, uzależniając ich wypłatę od redyskonta w Banku Polskim. Zatem banki nie inwestują swoich funduszów w eskoncie weksli i chcą być tak wspaniałomyślne i obniżyć stopę procentową na koszt Banku Polskiego, od którego żądają podwyższenia kredytu i przytem upiec dla siebie pieczeń. Należałoby dać konja z rzędem temu bankowi, który się wykaże, że pożyczył w ostatnim czasie z swoich własnych funduszów przemysłowcowi lub kupcowi choć tysiąc złotych. Niech zatem Bank Związku Spółek Zarobkowych nie buja, że chce obniżyć ogólną stopę procentową, nie pożyczając ze swoich funduszów ani grosza. Swoje fundusze ma dobrze ulokowane w dolarach a Bankowi Polskiemu się narzuca na wspaniałomyślnego pośrednika eskontera, chcąc przytem zarobić tylko ćwierć miljona złotych i uchodzić za dobroczyńcę.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 6 kwietnia (PAT). Dolary 7.90, 7.92, 7.88.

KRONIKA

Kraków, 7 kwietnia.

Wstrzymanie wypłat zaopatrzeń inwalidom i wdowom

W myśl ustaw inwalidzkich są obowiązane osoby, pobierające zaopatrzenie ze skarbu państwa, przedkładać co 6 miesięcy deklaracje. w których winny być stwierdzone przez kompetentne władze ich stosunki familijne, zarobkowe i dochodowe. Izba skarbowa w Krakowie, oceniając trudne warunki, wśród jakich się znajdują inwalidzi i wdowy, oraz nie chcąc ich narażać na przykrości i wydatki połączone z podróżami do związków inwalidzkich, władz kościelnych, politycznych i skarbowych, wydała zarządzenie, aby zainteresowani przedkładali deklaracje nie co 6 miesięcy, **ale przy najmniej raz w roku.** Zarządzenie to stosowane w praktyce już od dłuższego czasu zostało po porozumieniu się z Zarządem wojewódzkiego Związku Inwalidów wojennych ogłoszone ostatnio w komunikacie Związku z dnia 20 stycznia br. L. dz. 100/org./26. W szczególności Zarząd wojew. Związku ogłosił: „Deklaracje. Jako jedna z najbardziej żywotnych dla inwalidów i wdów jest sprawa wypłaty im zaopatrzenia. Mając to na uwadze, komunikujemy kolegom, że Izba skarbowa wszystkim tym, którzy nie przedłożyli w roku 1925 deklaracji, rentę bezwzględnie wstrzyma i wypłaci ją dopiero od dnia 1 następującego miesiąca, w którym nastąpi nadesłanie deklaracji wypełnionej bez najmniejszych usterek". Pomimo to, wiele osób, a pośród nich te, które wahają się zeznać swoje dochody, wstrzymuje się z przedłożeniem deklaracji, natomiast uderza na alarm i szuka ochrony w dziennikach. Okoliczność ta nie może jednak wpłynąć na dalszą zmianę stanowiska Izby skarbowej i dlatego też Izba skarbowa zwraca się do wszystkich zainteresowanych z wezwaniem do **przedłożenia zaległych deklaracyj**, poczem nastąpi niezwłoczne wypłata zaopatrzeń.

—ooo—

PO ŚWIĘTACH. Święta Wielkanocne przeszły w Krakowie spokojnie. Ruch w mieście był niezbyt ożywiony. Brak gotówki dał się odczuć znacznie w domach. Jedynie w drugie święto panował ożywiony ruch na „Emausie" na Zwierzyńcu, a wczoraj na wzgórzu podgórskiem, gdzie odbyła się zabawa ludowa tak zwana tradycyjna „Rękawka". W parkach, na Błoniach i na plantach spacerowała tłumnie publiczność.

W ROCZNICĘ BITWY RACŁAWICKIEJ. — W Wielką Niedzielę, jako w rocznicę bitwy pod Racławicami, pamiątkowy kamień w Rynku głównym przybrano gałęziami z jodliny.

JÓZEF TREPKA, redaktor „Gońca Krakowskiego", zmarł w sobotę 3 bm., przeżywszy 67 lat. Sp. Trepka prosto z Akademji Sztuk Pięknych, gdzie kształcił się na malarza, przeszedł do dziennikarstwa. W r. 1896 pracował w „Dzienniku Krakowskim" pod redakcją W. Feldmana, potem w „Nowej Reformie", w „Czasie" i „Głosie Narodu" a ostatnio w „Gońcu Krakowskim" Pogrzeb odbył się we wtorek na cmentarzu rakowickim przy tłumnym udziale dziennikarzy wszystkich obozów.

W pogrzebie wzięli udział oprócz żony i córki zmarłego, prezes Syndyk. dziennikarzy krakowskich dr. Beaupre, z sekretarzem W. Korolewiczem oraz redaktor Konopiński, dalej prezes Związku dziennikarzy polskich K. Rostworowski z redakt. Chmurkowskim, liczne grono dziennikarzy, **oraz** koledzy Zmarłego z redakcji „**Gońca**" z red. Błażejowskim na czele, oraz liczna **publiczność. Przed** kaplicą przemówił prezes dr. Beaupre, zaś nad otwartą mogiłą poseł Rymar. Na grobie złożono wieńce od Redakcji „Gońca" rodziny i Syndykatu dziennikarzy.

PIERWSZA RATA PODATKU WODOCIĄGOWEGO I DRUGA GMINNEGO OD LOKALI. Magistrat przypomina, że od dnia 1 do 14 kwietnia br. przypada do zapłaty I. rata kwartalna podatku wodociągowego, oraz II. rata podatku gminnego od lokali za rok 1926. Właściciele realności winni raty powyższych podatków pobrać od lokatorów według doręczonych im nakazów płatniczych i w terminie płatności wnieść do głównej Kasy miejskiej, a to pod rygorem zapłaty odsetek za zwłokę, w wysokości 2% za pierwszy miesiąc, a po 4% za każdy dalszy miesiąc, ewentualnie zgłosić magistratowi lokatorów, odmawiających zapłaty, celem zarządzenia egzekucyjnego ściągnięcia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 28 marca do 3 kwietnia na szkarlatynę zachorowało osób 11 (w tem 1 obca), na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na ospę wietrzną 3, na mumps 14, na tyfus brzuszny 4, na tyfus plamisty 1, na różę 1, na odrę 5.

O DROGĘ KRAKÓW — ZAKOPANE. Zbliżający się sezon letni turystyczny będzie miał poważne trudności wynikające z oszczędności budżetowych i ogólnego zastoju w inwestycjach a więc i w inwestycjach na cele turystyczne. Istnieją jednak pewne działy, których mimo dzisiejszych stosunków nie wolno zaniedbać a do takich należy utrzymanie gościńca Kraków — Zakopane, najgłówniejszej drogi turystycznej szczególnie dla ruchu samochodowego. Obecny stan tej drogi jest wprost fatalnym, a wiadomo, że zły stan dróg jest jak choroba, którą łatwo leczyć w zaczątkach, trudniej jednak naprawę taką przy zupełnem zniszczeniu uskutecznić. W związku z polsko - czeską konwencją turystyczną, która przyczyni się do wzmożenia międzynarodowego ruchu na tej linji, jest wprost rzeczą ambicji i interesu narodowego w możliwie szybkim czasie ukończyć rozpoczętą naprawę tej szosy, naprawę, która dotychczas polegała na wysypaniu grubym szutrem części najbardziej uszkodzonych. Ruchliwa na polu komunikacji turystycznej zakopiańska spółka samochodowa ogłosiła w sprawie fatalnego stanu dróg podtatrzańskich memorjał i należy się spodziewać, że krakowska dyrekcja robót publicznych w swoim budżecie drogowym uwzględni tę główną magistralę, tak, aby straciła z początkiem sezonu swój odstraszający charakter. W powyższej sprawie zwrócił się również polski Związek turystyczny do krakowskiej dyrekcji robót publicznych z przedstawieniem znaczenia odpowiedniej konserwacji tej drogi, tak ważnej dla polskiej górskiej turystyki, jak i dla rozwijającego się przemysłu turystycznego Podhala.

UDZIELANIE WYWIADÓW W SPRAWACH ZAOPATRZEŃ DLA INWALIDÓW I WDÓW. — Izba skarbowa w Krakowie stwierdziła, że w sprawach zaopatrzeń dla inwalidów i wdów, zgłaszają się o wywiady (informacje) osoby niezainteresowane bezpośrednio, które za to wyłudzają bardzo wysokie honorarja od starających się o zaopatrzenie. Wobec tego Izba skarbowa zwraca uwagę, że w przyszłości będzie udzielać informacyj **tylko bezpośrednio zainteresowanym** i to po należytem wylegitymowaniu się tychże osób.

KOLONJA RABCZAŃSKA. Badanie lekarskie dzieci krakowskich w celu przyjęcia do lecznicy w Rabce odbywać się będzie od 9 do 23 kwietnia z wyjątkiem niedziel, między godziną 10 a 12, w szpitalu św. Ludwika, ul. Strzelecka 2. Przyjmowane będą dzieci w wieku od 7—12 lat. Sezon I trwać będzie od 21 czerwca do 30 lipca, sezon II od 5 sierpnia do 13 września. Opłata za każdy sezon 110 zł. W wyjątkowych wypadkach będą udzielane ulgi.

ZAKAZ SPRZEDAŻY MIĘSA SIEKANEGO. Ze względu na porę letnią magistrat przypomina zakaz sprzedaży mięsa siekanego każdego gatunku w czasie od 1 bm. do 1 października. Wzbroniona jest również w tym czasie sprzedaż kiszek i salcesonów krwawych w jatkach, na straganach, ławach itp. Krwawe kiszki i salcesony wolno wyrabiać tylko w konsentowanych masarniach i sprzedawać tylko w sklepach masarskich. Równocześnie magistrat ostrzega publiczność przed nabywaniem t. zw. siekaniny i wyrobów krwawych na straganach, ławach, jatkach itp., albowiem artykuły te ulegają łatwo w porze letniej rozkładowi i zepsuciu i jako takie są dla zdrowia szkodliwe.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM, przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się 9 kwietnia o godz. 7 wieczorem zebranie, na którem wygłosi p. inż. Jerzy Tokarski odczyt na temat: „Warsztaty mechaniczne zakładów wodociągowych". Goście mile widziani.

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA IM. STASZICA. — Ministerstwo oświaty zatwierdziło wniosek magistratu krakowskiego o nadaniu państwowej szkole przemysłowej w Krakowie nazwy: „Państwowa Szkoła Przemysłowa im. Stanisława Staszica".

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZO - PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komitetu ściślejszego społecznej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej, dla opracowania statutu organizacyjnego i nawiązania rokowań z rządem w przedmiocie stałej pomocy finansowej. W skład komitetu ściślejszego wchodzą: prezes Związku Izb rękodzielniczych Piotr Kosobudzki, imieniem Izby handlowej dyrektor Beres, dyrektor państwowej Szkoły przemysłowej Dr. Kostecki, Ks. Kuznowicz, dyrektor Bursy rękodzielniczej i dyrektor miejskiego Muzeum przemysłowego inż. Tor.

NIEOSTROŻNY DOROŻKARZ. Dnia 5 bm. o godz. 20 najechał w ul. Krowoderskiej dorożkarz na Benedykta Domagałę i jego żonę, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego l. 22 i uszkodził ich na ciele tak, że pogotowie ratunkowe zabrało Domagałę do szpitala św. Łazarza, zaś żonę jego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono opiece domowej. Dochodzenia prowadzi III komisarjat.

Krwawe zakończenie resurekcji

Dnia 3 bm. postrzelony został we Wróblowicach pod Krakowem Jan Suder, lat 26, rodem ze Swoszowic i tam zamieszkały, robotnik. Suder krytycznego dnia **był na resurekcji w kościele we Wróblowicach i po wyjściu z kościoła napadnięty został przez czterech osobników z Łagiewnik,** którzy pobili go dotkliwie laskami po głowie, jednak Suderowi udało się wówczas wymknąć z rąk napastników i schronić się w okolicy pobliskiego dworu.

Gdy po pewnej chwili Suder wyszedł ze swej kryjówki i w towarzystwie swego przyjaciela szedł drogą w kierunku Swoszowic **zaszedł im niespodzianie drogę jeden z napastników i strzelił** do Sudera z rewolweru trafiając go w usta tak, że **kula przebiła język i utkwiła w kręgosłupie.**

Po tym strzale napastnik zbiegł, zaś Suder zdołał jeszcze o własnej sile dostać się na posterunek P. P. w Burko Fałęckim, skąd **przewieziony został do szpitala św. Łazarza** na oddział chirurgiczny. Powodem napaści na Sudera miała być złość ze strony owych osobników za wydanie ich przez Sudera władzom za czyny karygodne.

—o0o—

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU MOTOROWEGO TRAMWAJU. Onegdaj w godzinach przedpołudniowych jechał od strony „Matecznego" wóz tramwajowy Nr. 61 na linji Nr. 6, w kierunku Krakowa. Po lewej stronie wozu tramwajowego jechała parokonna bryczka powożona przez właściciela w zawrotnym tempie i kiedy wóz tramwajowy był w największym biegu, bryczka prześcignąwszy go nagle tuż przed wozem tramwajowym, skręciła na prawo i tylko dzięki niezwykłej przytomności umysłu motorowego i dobremu funkcjonowaniu hamulców udało się zapobiec wielkiemu nieszczęściu, gdyż motorowy wczas zatrzymał wóz tramwajowy, w przeciwnym razie bryczka byłaby strzaskana. Motorowemu tedy zawdzięczyć można, że nie przyszło do katastrofy, za co należy mu się pochwała. Właściciel bryczki, mimo oburzenia publiczności w dalszym ciągu urządzał kawalerską jazdę tak, że równocześnie z wozem tramwajowym przybył przed główną pocztę, gdzie go konny policjant dogonił i odprowadził na komisarjat policji przy ul. Starowiślnej.

PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. — W pierwsze święto w jednym z domów w Płaszowie K. J. słuchacz U. J. poderżnął sobie w zamiarze samobójczym arterję u lewej ręki, poczem zażył pewną ilość weronalu. Lekarz pogotowia przewiózł desperata do szpitala. Podwójny ten zamach samobójczy rozegrał się na tle erotycznem.

POKŁUTY NOŻEM. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Stanisława Głowackiego, lat 25, zameszkałego przy ul. Tureckiej 16, który w restauracji Kleina przy ul. Spiskiej został pokłuty nożem przez niejakiego Polusa Alb.

Z NOŻEM NA BRATA. W czasie świąt lekarz dyżurny pogotowia ratunkowego opatrzył 43 letniego Ignacego Windę, na którego w czasie sprzeczki rzucił się z nożem brat jego, zadając mu głęboką ranę w policzek. Rannego przewieziono do kliniki chirurgicznej.

PODARUNEK ŚWIĄTECZNY. Dn. 4 bm. o godzinie 12. znaleziono w sieni domu przy ul. Pańskiej 10 zwłoki noworodka płci męskiej około 2 miesiące liczące podrzucone pod drzwi mieszkania jednego z lokatorów tegoż domu. Zwłoki oddano do Zakładu medycyny sądowej. Dochodzenie prowadzi I komisarjat.

ZDERZENIE WOZU TRAMWAJOWEGO Z DOROŻKĄ. W ul. Lubicz obok mostu kolejowego zderzył się dnia 5 bm. wóz tramwajowy z dorożką jednokonną Nr. 97. Skutkiem tego dorożka została uszkodzona, a jadący w dorożce odnieśli lekkie obrażenia cielesne.

POŻAR W SKRZYNCE NA LISTY. Wczoraj popołudniu w skrzynce na listy, umieszczonej na poczcie Nr. 4 przy ul. Podwale zapaliły się listy. Skrzynkę otworzono i znaleziono tam częściowo spalone listy. Prawdopodobnie ktoś złośliwy wrzucił do skrzynki zapałkę zapaloną, co spowodowało spalenie się listów.

PLAGA WŁAMAŃ. Dnia 3 bm. w godzinach wieczornych dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Ks. Stanisława Mazanka przy rynku Małym l. 7, II piętro i skradli garderobę wartości około 1000 złotych. — Hilda Streisand, zam. ul. Traugutta 13, doniosła do policji, że dnia 3 bm. między godz. 17 a 20 skradziono jej ze zamkniętego mieszkania w czasie nieobecności garderobę męską i damską wartości 400 złotych. Sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha. — Józef Jania, st. sierżant 20 p. p., zam. przy ul. Rzeźniczej l. 8, doniósł do policji, że dnia 4 bm. w czasie jego nieobecności w domu skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się przez urwanie kłódki — pierścionki złote, obrączki ślubne, zegarek męski, srebrny „Omega" i kilkanaście sztuk monet austrjackich w złocie i srebrze, ogólna wartość skradzionych rzeczy nieustalona.

SPORT

CRACOVIA—POGOŃ 3:1 (3:0). Mistrz polski utracił wiele na sile, jaka go cechowała przed wędrówką jego najlepszych graczy do Tryestu. Pogoni brak zgrania, przeboju a nawet końcowego efektu, tj. strzału; w grze jej rozstrzyga więcej przypadek niż z góry obmyślany wyczyn, a gracze tej miary co Kuchar i Batsch w 70% należą do przeszłości. Nie widzieliśmy również tej pewności siebie, którą umiał Lwowianom nadać Görlitz, główna podpora drużyny mistrzowskiej. Toteż zawody powyższe, do których Cracovia stanęła bez Kałuży a przez to pozbawioną została głównej sprężyny kombinacyjnej, nie należały do interesujących. W zasadzie musi tak być, skoro rolę środkowej trójki spełniali skrzydłowi Kubiński i Sperling, napróżno usiłujący skłonić Nawrota zastępującego bezproduktywnie Kałużę do prowadzenia ataku. Jedynie szczęśliwemu zbiegowi należy przypisać, że Ptak zdołał zamienić pięknie bite wolne przez Kubińskiego na dwie, ładnie głową strzelone bramki, podczas gdy trzecia zainicjowana znowu przez Kubińskiego została samobójczo wpakowana w siatkę Pogoni przez Olearczyka. W drugiej połowie Pogoń przejawia większe skupienie i wolę do zrehabilitowania przykrego wrażenia z przed pauzy, co się jej jednak tylko częściowo udaje, gdyż przy zdobyciu honorowej bramki przez Batscha w silnym stopniu wziął udział niepewnie grający Małczyk. Gra w tej fazie monotonna nudziła licznie zgromadzoną publiczność. Sędziował bez zarzutu p. Landwirth.

CRACOVIA—POGOŃ 1:0. Rewanżowe zawody rozegrane następnego dnia we Lwowie przy braku emocjonujących momentów przyniosły ponowne zwycięstwo Cracovi w postaci jednej bramki, strzelonej przez Gintla z karnego.

JUTRZENKA—MAKKABI 0:0. Derby krakowskie były wszystkiem innem, tylko nie sportowem widowiskiem, nietylko bowiem gra stała na poziomie przeciętnej gry trzecioklasowych zespołów, ale nacechowana była brutalnemi wybrykami ze strony graczy tak jednej jak i drugiej drużyny, robiąc wrażenie ogólnego chaosu, przyczem anormalny teren i niewłaściwość piłki dopełniły reszty. Makkabi, która niemal przez cały czas walczyła w dziesiątkę, grała słabo, mało celowo i skutecznie, Jutrzenka zaś, która lekkomyślnie pozwoliła grać ciężko choremu Grünbergowi, degradując temsamem drużynę do graczy dziesięciu, grała jeszcze gorzej i chaotyczniej od swego ambitnego rywala. Jutrzenka, która z tych zawodów winna była wyjść pokonaną, zawdzięcza tylko szczęściu uzyskania jednego punktu, do czego w lwiej części dopomógł jej gracz Makkabi, skutkiem przestrzelenia karnego. O przebiegu gry nie warto wspominać, gdyż na palcach można wyliczyć graczy obu drużyn, którzy sprostali swemu zadaniu. Do takich w pierwszym rzędzie należy Pitzele jun. z Jutrzenki, najlepszy obecnie jej gracz, oraz Balsam, przewyższający Offena o całe niebo i Klotz pracujący na tych zawodach ofiarnie i skutecznie. Reszta powinna być, z wyjątkiem Mellera, zastąpiona rezerwą. Z Makkabi wyróżnili się Schneider III, doskonały Purisch, Selinger i Blasbalg, pozostali marni. Sędziował wzorowo pod każdym względem p. Rutkowski.

WISŁA—POLONJA 3:1 (2:1) i 4:2 (2:2). W oba dni świąteczne rozegrała Wisła z mistrzem warszawskim w Warszawie przyjacielskie zawody, zakończone ładnem zwycięstwem. Bramki dla Wisły zdobyli w pierwszym dniu Reyman I (2) i Adamek (1), w drugim Reyman I (2), Reyman III (1) i Burek (1). Gra Wisły budziła uznanie, mimo iż gra skutkiem złego stanu boiska była utrudnioną.

WISŁA Ib—URANJA 2:2. Bezwzględna przewaga Uranji, która dopiero w ostatniej chwili pozwoliła sobie niesłusznie wyrwać pewną wygraną.

SPARTA—KROWODRZA 3:1. Zasłużone zwycięstwo lepiej grającej Sparty.

ZWIERZYNIECKI KS—CRACOVIA REZ. 1:1. Ustawiczna przewaga Zwierzynieckiego, który nie umiał swej wyższości nad przeciwnikiem cyfrowo wykorzystać.

PODGÓRZE—WISŁA 1:2. Podgórze przez cały czas, szczególnie do pauzy, było stroną prowadzącą. Sędziował poprawnie p. Seichter.

M. Ster.

PIŁKA NOŻNA W WIEDNIU. Hakoah—Amatorzy 1:0 (1:0), Rapid—Slovan 4:4 (4:0), Hakoah—Rapid 4:3 (3:1), Amatorzy—Slovan 3:2 (1:0).

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we środę, komedja Verneuilla „Cetno-Licho", jutro zaś szyllerowska „Intryga i miłość", obie z udziałem p. J. Smosarskiej. W piątek przedstawienie popularne po cenach zniżonych do połowy, na którem dane będzie „Wesele", schodzące po tem przedstawieniu z repertuaru na dłuższy przeciąg czasu. W sobotę wchodzi na afisz komedja nieznanego u nas autora włoskiego G. Forzano „Dar poranka", która w Warszawie święci obecnie wielkie trjumfy w teatrze Letnim. Reżyseruje p. Jednowski, w rolach głównych pp. Kosocka i Niewiarowicz. Odbywają się również próby ze „Św. Joanny" Bernarda Shawa.

OBCY ARTYŚCI W BAGATELI. Dzisiaj we środę poraz ostatni artyści zagraniczni z pieśniarką Gretą Wittels, Voigt, humorystą Karolem Ujvary i wybitnym kompozytorem Arturem Werau na cztery powtarzają pierwszy swój program. Wieczory te artystyczne ze względu na wielkie powodzenie zostają przedłużone jeszcze na kilka dni, a we czwartek premjera nowego programu.

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja Jadwigi Migowej „Niech pan zdejmuje" ukaże się dzisiaj, we środę, oraz we wszystkie dni następne aż do niedzieli włącznie. Będą to ostatnie przedstawienia tej tak efektownej i pełnej humoru rewji, ponieważ zespół operetki wyjeżdża na kilka tygodni na gościnne występy na prowincję.

Z Polski

POWRÓCILI Z URLOPÓW ŚWIĄTECZNYCH: minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, minister pracy tow. Ziemięcki, minister kolei Chądzyński i minister przemysłu i handlu Osiecki. Zapowiedziane na wtorek zwykłe posiedzenie Rady ministrów zostało odwołane i odbędzie się dopiero w ciągu tego tygodnia.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA KINOTEATRÓW WE LWOWIE. Właściciele kinoteatrów we Lwowie grożą zamknięciem kin od 14 bm. wskutek nieuwzględnienia ich prośby przez magistrat o zniżkę podatku miejskiego od biletów wstępu. Magistrat zgodził się wprawdzie obniżyć podatek z 80 na 60 procent na przeciąg trzech miesięcy, to jest od 1 czerwca do 1 września br., ale ustępstwo to uważają interesowani za niedostateczne. W razie zrealizowania groźby przez właścicieli kin tysiąc osób wraz z rodzinami zostanie pozbawionych środków do życia.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. W piątek wieczór zastrzelony został na stacji w Boguchwale pod Rzeszowem zarządca dóbr Wiesław Pasterczyk fundacji Surzyckich, w chwili, gdy wsiadał do powozu. Policja z psem policyjnym, idąc po śladzie zbrodniarza, zaszła do dworu w Boguchwale, własność p. Angermana, bratanka b. posła oraz sędziego przy sądzie najwyższym w Warszawie. Morderstwo, wedle pogłosek, ma następujące tło: Zmarła przed kilku laty właścicielka Boguchwały p. Surzycka zapisała ten majątek na fundację dla sierót, zastrzegając zarząd jej i dożywocie Pasterczykowi. Rodzina usiłowała obalić ten testament, skąd wynikły procesy i wzajemna nienawiść. Angerman wypiera się winy, ale podobno dowody są tak silne, że ma stanąć przed sądem doraźnym.

Z zagranicy

ZJAZD EMIGRACJI ROSYJSKIEJ. Dnia 5 b. m. w Paryżu nastąpiło pod przewodnictwem p. Struvego otwarcie I zjazdu emigracji rosyjskiej. Przybyło z 26 krajów około 1000 delegatów, należących przeważnie do stronnictw monarchistycznych różnych odcieni.

WALKI WYZNANIOWE W INDJACH. Podczas starć między Hindusami a mahometanami zabitych zostało 12 osób, zaś 100 rannych. Wiele sklepów zostało splądrowanych. Policja przywróciła porządek.

Bomby na Pekin

Pekin, 6 kwietnia (PAT). Dziś rano rzuciły samoloty mandżurskie w okolicy pewnej świątyni 12 bom. Powstała wielka panika, ofiar jednak w ludziach nie było.

Pekin, 6 kwietnia (PAT). Generał Kunguaischi, reprezentant generała Wu-Pei-Fu, przybędzie tu celem rozpoczęcia rokowań pokojowych z przywódcami wojsk narodowych.

Podwyższenie taryf kolejowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów, które ma się odbyć jeszcze w bieżącym tygodniu, będzie rozważana sprawa podniesienia towarowej taryfy kolejowej. Podwyżka taryfy kolejowej mogłaby wejść w życie najwcześniej z dniem 1 maja.

Rozruchy bezrobotnych w Lublinie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 kwietnia.

„Kurjer Poranny" wydał dzisiaj o godzinie 7 wieczorem dodatek nadzwyczajny z powodu zajść w Lublinie. Według „Kurjera Porannego", przebieg wypadków w Lublinie przedstawiał się następująco: Dziś rano o godzinie 7 w śródmieściu poczęli się zbierać bezrobotni. Zgromadzenie zorganizowane zostało przez komunistów, którzy zamierzali wykorzystać katastrofalną sytuację bezrobotnych w Lublinie i wywołać zajścia, jak w Kaliszu, Włocławku i Stryju. Manifestanci skierowali się w ulicę Kołłątaja pod państwowy urząd pośrednictwa pracy. Policja nie dopuściła tłumu do gmachu. Wobec tego udał się on przed magistrat. O godzinie 12 w południe wysłali manifestanci do prezydjum miasta delegację złożoną z sześciu osób. Ustawione przed gmachem posterunki policyjne przepuściły delegację. Skorzystała z tego część tłumu i wtargnęła do magistratu w ogólnej liczbie około stu osób. Podczas gdy delegacja pertraktowała w gabinecie prezydjalnym z członkami magistratu, tłum zajął lokale położone na parterze i na I piętrze gmachu, część zaś udała się na balkony, wzywając stamtąd pozostałych demonstrantów do zajęcia gmachu. O godzinie 12 minut 30 przybył do ratusza prezydent miasta Szczepański i przyjął delegację. W chwili gdy były prowadzone pertraktacje, zgromadzony w korytarzach tłum wyłamał zasuwy, wyważył drzwi i wtargnął do pokoju, w którym odbywała się konferencja prezydenta z delegatami. W tym samym czasie wprowadzono do wnętrza gmachu pewnego robotnika pokaleczonego. Tłum, widząc skaleczonego, zaatakował gmach magistratu, obsypując okna gradem kamieni. Wewnątrz gmachu wszczął się nieopisany tumult. Kamieniami zostali poranieni znajdujący się w pobliżu okien policjanci, jak również demonstranci będący na korytarzach.

Do rozprószenia tłumu zawezwano o godzinie 2 popołudniu oddział konnej policji, która szarżowała na demonstrantów, płazując szablami. Tłum rozbiegł się. W tymsamym czasie zgromadzeni w gmachu demonstranci zaatakowali posterunki policji, — znajdujące się wewnątrz magistratu. Tłum przybrał groźną postawę wobec prezydenta miasta, żądając cofnięcia policji i wojska, które zostało zawezwane. O godzinie 2'30 pod magistrat przybyły silne oddziały policji pieszej. Na ulice zostały wysłane wzmocnione patrole. Gmachy państwowe i więzienia zostały obsadzone wojskiem. Natychmiast wszczęto dochodzenia i aresztowano kilku agentów komunistycznych, podejrzanych o podburzanie do ekscesów. Delegacja bezrobotnych w dalszym ciągu pertraktowała w gabinecie prezydenta. Bezrobotni domagali się natychmiastowego rozpoczęcia zapowiadanych już oddawna robót inwestycyjnych w Lublinie, prowadzonych przez firmę amerykańską Ulen et Comp. Przedsiębiorstwo to zatrudnia obecnie 800 robotników. Bez pracy pozostaje w Lublinie obecnie około 2900 robotników. W tej chwili, jak donosi „Kurjer Poranny" w mieście panuje spokój. Pierwsza lista rannych wykazuje 10 osób, tj. sześciu policjantów i cztery osoby cywilne. Wśród tych został raniony jeden z dziennikarzy, który znajdował się na miejscu wypadków.

TELEGRAMY

WSTRZYMANIE WYJAZDU ROBOTNIKÓW POLSKICH DO NIEMIEC

Warszawa, 6 kwietnia (PAT). Wobec wyczerpania oznaczonej przez rząd niemiecki maksymalnej kwoty robotników polskich, którzy mogą w br. uzyskać pracę sezonową na roli, urząd emigracyjny przy min. pracy i opieki społ. wstrzymał dalsze wydawanie paszportów emigracyjnych robotnikom tej kategorji.

KOMEDJA WYBORU PREZYDENTA W GRECJI

Ateny, 6 kwietnia (PAT). Ateńska agencja donosi o wyniku odbytych w niedzielę wyborów na prezydenta republiki, że w dwunastu departamentach otrzymał Pangalos około 90% wszystkich oddanych głosów. Generał Pangalos w charakterze kandydata na prezydenta republiki wydał odezwę do narodu greckiego.

AKCJA POKOJOWA W MAROKKU

Londyn, 6 kwietnia (PAT). „Daily Telegraph" donosi z Tangeru, że krążą tamże pogłoski o akcji pokojowej. Delegat Abd el Krima znajduje się obecnie w strefie francuskiej, drugi zaś w strefie hiszpańskiej.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w piątek 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali związków zawodowych w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p.

NOWOWYBRANY WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ wraz z zastępcami i członkami komisji kontrolującej, oraz prezydjum dawnej Rady zawodowej odbędzie posiedzenie we czwartek dn. 8 kwietnia o godz. 6'30 wieczorem w sekretarjacie Rady, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

WYDZIAŁ STRAŻY PORZĄDKOWEJ pod przewodnictwem tow. Klemensiewicza zbierze się we czwartek 8 bm. o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej przy ul. Dunajewskiego 5. O bezwzględne przybycie uprasza się: tow. Klemensiewicza, Kartona, Ścibora Gwoździa, Jaworskiego, Mazura, Laszczyka, Rejmana, Moszczaka, Suchanka, Towpasza.

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ pod przewodnictwem tow. Klemensiewicza zbierze się we czwartek 8 bm. o godz. 6 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Obecność wszystkich bezwzględnie jest wymagana. Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY BUDOWLANI! Zgromadzenie robotników budowlanych odbędzie się we czwartek 8 kwietnia o godz. 10 rano w sali ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) sprawa bezrobocia, 2) organizacja, 3) dyskusja i wnioski.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Dalszy ciąg zgromadzenia odbędzie się we czwartek 8 kwietnia o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków pożądana.

Szafraniec Józef, sekr. Kowalski Stan., przew.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cetno-licho".
Czwartek: „Intryga i miłość".
Piątek: „Wesele" (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Środa: Występ kabaretu wiedeńskiego.
Czwartek: Występ kabaretu wiedeńskiego.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Niech pan zdejmuje".
Czwartek: „Niech pan zdejmuje".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature (Second National Period).
Czwartek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Twórcy nowoczesnej logiki.
Sobota: Red. Konstanty Srokowski: Stany Zjednoczone Europy.

KINOTEATRY

Nowości: „Kraj tysiąca radości", komedja.
Promień: „Pat i Patachon w 7 niebie" w siedmiu aktach.
Reduta: As Pik, sensacyjny dramat.
Sztuka: Przygoda w nocnym ekspressie, z Harry Peelem.
Uciecha: „Niniche" komedja z Ossi Oswaldą w głównej roli.
Wanda: „Dla ciebie kobieto" z Henry Porten.
Warszawa: Pat i Patachon jako miljarderzy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).